

Metoda ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

Duch Święty przychodzi (do małżonków, rodziny, wspólnoty) wtedy, kiedy spełniamy pewne warunki, o których nam mówi.

Dał mi odkryć tę metodę w czasie posługi rodzinom przeżywającym kryzys, czy wizytując wspólnoty Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Republice Środkowoafrykańskiej.

Wystarczyło rozkodować opis zesłania Ducha Świętego Dz 2, 1-4

i oczywiście zastosować się do wskazówek a Duch Miłości, Duch Prawdy, przychodził za każdym razem...

Dz 2, 1: Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu.

Pierwszy warunek to

zebrać wszystkich razem na tym samym miejscu

Nie praca w grupach, ale wszystkich zebrać razem - jeśli to rodzina wielopokoleniowa w jednym domu, to także dziadków i niemowlaka.

Oczywiście skonsultować wcześniej wszystkich, by móc dać sobie czas na spotkanie.

Każdy niech się modli i pyta Pana Boga, co chce, abym powiedział, gdy zbierzemy się razem.

Dz 2, 2: Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali.

Za chwilę Duch Święty napełni cały dom, każdy usłyszy.

Trzeba będzie pilnować się, by słuchać tego, kto mówi. To jest szum z nieba.

Dz 2, 3: Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden.

Każdy otrzymał jeden język. Matka Boża, bo urodziła Pana Jezusa, czy Święty Piotr, bo ma klucze... nie zostali obdarowani większymi czy dwoma. Stąd na tym spotkaniu wszyscy jesteśmy równi(bez względu na wiek, wykształcenie, pozycję majątkową, pełnione funkcje...), każdego słuchamy ze świadomością, że Duch Święty przez niego przemawia do mnie.

Dz 2, 4: I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić.

Każdy będzie wyrażał to, co Duch mu pozwala mówić i to jeszcze na swój sposób.

Nikomu nie możemy przerywać. Np. Ja miałam podobnie... Nie rozpraszamy się też w ten sposób w myślach, by sobie przypominać podobną historię.

Osobę która mówi, trzeba starać się zrozumieć, co mówi, odczuwa...

dlatego patrzymy na nią; kiedy robi przerwę w swej wypowiedzi, to nie zabieramy głosu, tylko modlimy się za nią, albo weryfikujemy to z naszym poprzednim punktem widzenia tego o czym mówi. Często osoba, kiedy czuje, że jest rozumiana otwiera się jeszcze bardziej i kontynuuje. Dlatego nie bójmy się wtedy ciszy i nie spoglądajmy na zegarek. Kolejna osoba zabiera głos dopiero wtedy, kiedy poprzednia powiedziała, że zakończyła.

Najlepiej dać sobie tyle czasu, by wszyscy mogli (bez poganiania, bo jeszcze muszę...) swobodnie się wypowiedzieć. Jeśli nie, to ustalić termin kontynuacji spotkania. Po wysłuchaniu się wszystkich Duch Święty pokazuje też, co dalej robić.

Dobrze by był(a) animator(ka) takiego spotkania, rozeznawania. Może być z zewnątrz lub spośród osób zbierających się